



Już obowiązuje „Prawo do naprawy”

UNIJA DYREKTYWA MA ZACHĘCIĆ DO NAPRAW SPRZĘTU ZAMIAST WYMIANY

Pod Łodzią

Złodziej samochodowy nie chciał się poddać i staranował policyjny radiowóz. Grozi mu do 10 lat więzienia

Str. 2



EXPRESS

ilustrowany

5.08.2026

expressilustrowany.pl

Szukaj nas też na Facebooku i Youtube
Nr ISSN 0137-9097
Nr indeksu 350-109

ŚRODA, 5 SIERPNIA 2026
Nr 180 (29 400)
cena 4,40 zł
(w tym 8% VAT)



Znamy się z Łodzi

Skutki gwałtownych burz w Łodzi i regionie

Połamane gałęzie na autach, zalany urząd miasta w Skierniewicach i market Biedronka na Górze w Łodzi

Str. 2

Plotki
Grażyna Torbicka zadała szczyku na swoim festiwalu filmowym w Kazimierzu Dolnym

Str. 13



NASZ TEMAT

PARK IM. KILIŃSKIEGO

Według pierwszych zapowiedzi, inwestycja warta 15 mln zł, miała być gotowa na te wakacje

Str. 4

Już rok budują... rzekę, a końca prac nie widać!

Inwazja amerykańskich żółwi w łódzkich parkach

- Z żółwiem czerwonicym na wędce zadzwoniłem po Animal Patrol - mówi wędkarz Piotr Berger.
- Nie przyjechali, więc żółwia wbrew przepisom wypuściłem do zbiornika

Str. 7



Rada Miejska w Łodzi
ROZŁAM W KLUBIE
RADNYCH PIS. KTO
PÓJDZIE Z MORAWIECKIM?

Str. 4

● Przy ul. Radwańskiej 22
Tu znajduje się najładniejsze podwórko w Łodzi. Zrobili je sami mieszkańcy

Str. 6

● Wypadki Wczoraj na S8 zginął kierowca osobówki, a na A1 jeden tir uderzył w drugiego, stojącego na poboczu

Str. 2



● Krzyżówka ● Codzienny horoskop ● Plotki, celebryci
● Miejskie sprawy ● Regionalne problemy



DYŻUR Dziś redaktor Emilia Kutlu czeka na Państwa sygnały pod numerem telefonu 502499102.



NA S8 Śmiertelny wypadek – zablokowana trasa w kierunku Warszawy

Wczoraj rano na drodze ekspresowej S8 rejonie węzła Róża doszło do tragicznego wypadku z udziałem samochodu osobowego i ciężarówki. Jedna osoba zginęła na miejscu, druga została ranna. Policja zamknęła trasę w kierunku Warszawy i wyznaczyła objazdy.

Ze wstępnych informacji wynika, że zderzyły się samochód osobowy i pojazd ciężarowy. Skutki okazały się tragiczne. Nie żyje jedna osoba, zaś druga została ranna i trafiła pod opiekę ratowników medycznych.

Na miejscu przez kilka godzin pracowali policjanci oraz pozostałe służby ratunkowe. Droga w kierunku Warszawy została zamknięta na kilka godzin. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad wyznaczyła objazdy dla kierowców jadących w kierunku Warszawy.

JML

NA AUTOSTRADZIE POD TUSZYNEM Ciężarówka wbiła się w tył tira

Wczoraj na autostradzie A1 około godziny 8 na wysokości Kruszowa w gminie Tuszyń na pasie drogi w kierunku Katowic ciężarówka uderzyła w stojącego na pasie awaryjnym tira. Siła zderzenia była tak duża, że druga ciężarówka zjechała ze skarpy. Na miejscu występują poważne utrudnienia w ruchu.

- Po silnym uderzeniu pojazd, który doprowadził do zdarzenia, odbił się od ciężarówki stojącej na pasie awaryjnym, a następnie zjechał ze skarpy znajdującej się przy autostradzie. W chwili zdarzenia kierujący DAF-em z naczepą przebywał poza pojazdem - przekazała „Dziennikowi Łódzkiemu” Aneta Kotynia z łódzkiej policji.

Policjanci pracujący na miejscu ustalili, że obaj kierowcy byli trzeźwi. Sprawca zdarzenia został ukarany mandatem karnym.

JML



AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Express
Ilustrowany”

tel. 42 715 80 68
 bok.prenumerata@polskapress.pl
 prenumerata.expressilustrowany.pl

Ei EXPRESS
ILUSTROWANY

Redaktor naczelny
 Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego
 Tomasz Jabłoński
Wydawcy
 Wojciech Dłubakowski,
 Mirosław Malinowski,
 Sławomir Sowa,
 Patrycja Zemła

www.expressilustrowany.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19,
 90-532 Łódź
 tel. 42 66 59 300
 express@express.lodz.pl
Prezes Makroregionu
 Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
 Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
 tel. 502499257
Druk
 Drukarnia ZPR Media S.A.,
 04-190 Warszawa,
 ul. Jubilerska 10

**POLSKA
PRESS
GRUPA**

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
 ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
 tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
 Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
 Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
 Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
 biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.expressilustrowany.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Złodziej samochodowy nie chciał się poddać i staranował policyjny radiowóz!

Podczas pościgu za złodziejem samochodowym doszło do groźnej sytuacji, gdy osaczony, zdesperowany przestępca chcąc za wszelką cenę wyrwać się z pułapki staranował policyjny radiowóz.

Zaczął się na wylotowej al. 600-lecia miasta Łodzi. Stróże prawa jadący tamtędy nieoznakowanym radiowozem zwrócili uwagę na Hyundai, który mógł zostać skradziony w nocy z 27 na 28 lipca. Policjanci zaczęli śledzić pojazd. W ten sposób dojechali do stacji benzynowej w Stefanowie w gminie Brójce. Kiedy kierowca wysiadł z Hyundai, stróże prawa rozpoznali w nim dobrze im znanego 50-letniego złodzieja samochodowego.

ZABARYKADOWAŁ SIĘ, A POTEM STARANOWAŁ RADIOWÓZ

Potem wypadki potoczyły się błyskawicznie. Auto z rabusiem zostało zablokowane z tyłu i przodu przez dwa radiowozy. Gdy policjanci chcieli zatrzymać 50-latkę, ten zabarykadował się w samochodzie i ani myślał wychodzić. Na-



Policjanci obezwładnili i skuli kajdankami 50-letniego złodzieja.

stępnie gwałtownie ruszył do tyłu i staranował radiowóz. W tej sytuacji policjanci przystąpili do zdecydowanego kontrataku. Obezwładnili przestępcę, wyciągnęli z samochodu, obalili na ziemię i skuli kajdankami.

SĄD SKIEROWAŁ RABUSIA PROSTO ZA KRATY

- Podejrzany usłyszał zarzuty kradzieży z włamaniem do pojazdu oraz poruszania się nim z nieprzy-

pisanymi do niego tablicami rejestracyjnymi. Decyzją sądu został aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności. Ponadto po sprawdzeniu w policyjnych bazach danych okazało się, że kierował pojazdem nie posiadając wymaganych uprawnień do kierowania – informuje podkomisarz Kamila Sowińska, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Łodzi.

WIESŁAW PIERZCHAŁA

POGODA

Burza w Łódzkiem Zalane domy i drogi, uszkodzone dachy oraz konary na autach

Zalane ulice i piwnice, zerwane linie energetyczne oraz zwalone drzewa i konary – na drogi, samochody i ścieżki rowerowe, to efekt nawałnic, które przeszły nad Łodzią i regionem w nocy z poniedziałku na wtorek. Strażacy do godzin rannych zanotowali 177 interwencji w Łódzkiem. Najwięcej było ich w powiecie tomaszowskim (44), w Łodzi (35) i w powiecie piotrkowskim (21). Wśród tych zdarzeń było 10 przypadków, kiedy wichura uszkodziła dachy na budynkach

mieszkalnych i gospodarczych. - W wyniku ulewnych deszczów trzeba było pompować wodę z zalanych budynków. Tak było m.in. w przypadku Urzędu Miejskiego w Skierniewicach oraz sklepu Biedronka przy ul. Paradnej w Łodzi – mówi brygadier Sławomir Wągrowski, oficer prasowy PSP w Łodzi. Ponadto strażacy pompowali wodę z zalanych piwnic lub garaży w budynkach mieszkalnych przy ul. Granicznej i Kolumny w Łodzi. Na ul. Jagiełły i ul. Zgierskiej połamane gałęzie uszkodziły dwa Audi i Renault. Z kolei u zbiegu ulic Chopina i Stefana na Julianowie utworzyło się potężne rozlewisko. **WP**



FOT. PSP W ŁODZI

REKLAMA

0111533247



Widzisz tylko
fragment historii...

PARK IM. KILIŃSKIEGO

Rok budują rzeke za 15mln zł, a końca prac wciąż nie widać

Czy uda się zakończyć rewitalizację Parku im. Kilińskiego i odkryć płynący w nim ciek Lamus do końca 2026 roku? Taki termin magistrat podał w kwietniu tego roku. Od tego czasu na „placu budowy rzeki” niewiele się dzieje. Kanał, w którym zamknięto łódzką rzeczkę, wciąż jest rozgrzebany. Widać sterty ziemi, rury.

MAGDALENA RUBASZEWSKA

Wiosną 2026 roku trwały roboty ziemne i hydrotechniczne związane z odsłonięciem cieku. Rozpoczęto budowę nowego, meandrującego koryta rzeki. Rozebrano nawierzchnię starych chodników, trwały przygotowania do budowy nowych alejek, prowadzono prace pielęgnacyjne drzewostanu. W kolejnych miesiącach miały być wzmacniane i zabezpieczane brzegi uwidocznionej rzeki, montowane elementy małej architektury oraz instalacje elektryczne, w tym oświetlenie i monitoring.

Realizacja inwestycji wielokrotnie zapowiadana przez miasto jest opóźniona o około rok. Wiosną urzędnicy tłumaczyli się, że projekt wydobycia

rzeczki na powierzchnię okazał się skomplikowany.

- Nad projektem odkrycia Lamusa bardzo długo pracowano. Kosztował też sporo walki o dofinansowanie, bo jest pionierski, nie tylko związany z pielęgnacją bioróżnorodności, ale i rewitalizacyjny oraz społeczny, bo oprócz odkrycia koryta rzeki przeprowadzamy kompleksową rewitalizację z aranżacją przestrzeni wokół tej rzeki, by stała się miejscem spotkań, odpoczynku - mówił wówczas Adam Pustelnik, wiceprezydent Łodzi.

CO JESZCZE OPRÓCZ WYDOBYCIA LAMUSA?

Rewitalizacja zieleni obejmuje nie tylko wydobycie rzeczki na powierzchnię - Lamus popłynie odkrytym

korytem na długości około 80 metrów, powierzchnia lustra wody wyniesie około 200 m kw., ale i budowę alejek, zamontowanie systemu monitoringu i oświetlenia, małej architektury, posadzenia 26 drzew, około 20 tys. krzewów, 25 tys. bylin i około 90 tys. roślin cebulowych.

Miasto zdołało zdobyć dofinansowanie ze specjalnego funduszu Parlamentu Europejskiego. Już w październiku 2023 roku magistrat pochwalił się nawet, że z pomocą ówczesnego europosła Marka Belki dostanie na ten cel z Unii Europejskiej 3,5 mln euro! Pieniądze są przeznaczone na najbardziej efektywne i widoczne projekty na styku błękitno-zielonej infrastruktury, dbania o bioróżnorodność w miastach w Europie.



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Projekt odkrywania Lamusa był zgłaszany jako jeden z projektów do budżetu obywatelskiego, tyle, że nie uzyskał takiej liczby głosów, by mógł być skierowany do realizacji...



Park od dwóch lat jest ogrodzony.

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

REKLAMA

0011457249

Nekrologi i kondolencje zlećisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie
oraz w serwisie nekrologi.net

Odejdą z PiS do Mateusza Morawieckiego?

Po pikniku u Mateusza Morawieckiego na którym obecni byli łódzcy radni Krzysztof Stasiak i Radosław Marzec nie milkną dyskusje kto jeszcze z radnych PiS w Łodzi planuje opuścić partię.

- Radni Radosław Marzec i Krzysztof Stasiak zostali usunięci z naszej partii - przypomina poseł Agnieszka Wojciechowska van Heukelom. - Dziwię się, że Mateusz Morawiecki ta-

kich bierze. My chcieliśmy się ich pozbyć, ale będziemy z życzliwością patrzeć na ich dalszą drogę.

Radny Radosław Marzec, który uczestniczył w pikniku u Mateusza Morawieckiego, jest ostrożny w wygłaszaniu wiążących decyzji.

- To były ciekawe debaty, dużo ludzi młodych i kusząca propozycja dla osoby, która tak jak ja nie jest w żadnej partii ani stowa-

rzyszeniu - twierdzi Radosław Marzec.

Co robi Marek Michalik, radny PiS, wymieniany przez niektórych działaczy jako kandydat do stowarzyszenia Mateusza Morawieckiego? Na pikniku nie był, bo urlopuje za granicą. Koledzy partyjni wskazują na jego bliskie związki z europosem Waldemarem Budą, który odszedł do stowarzyszenia Mateusza Morawieckiego.

- Nikt mnie z Prawa i Sprawiedliwości nie wyrzucił - podkreśla Marek Michalik. - Byłem i jestem w PiS.

Niektórzy wskazują także na radnego Tomasza Anielaka, który miałby dołączyć do rozłamowców.

- Nie byłem na pikniku, bo nie dostałem zaproszenia - mówi Tomasz Anielak. - Gdybym dostał zaproszenie to bym się zastanawiał.

LILIANA BOGUSIAK-JÓZWIAK

REKLAMA

0111533257

TVP | info_



Zawsze pokazujemy **pełny obraz.**
Dla Ciebie.

Nowe przedszkole w Nowosolnej

Za kilka tygodni zakończy się budowa przedszkola w Nowosolnej przy ul. Jugosłowiańskiej 2. Po wakacjach przyjmie 300 dzieci w ładnych salach, w gmachu, gdzie zastosowano ekologiczne rozwiązania.

Na budowie zakończono już wszystkie prace zewnętrzne, a wewnątrz gmachu trwają ostatnie roboty wykończeniowe.

Nowa placówka będzie jedną z najnowocześniejszych w Łodzi. Obiekt powstał z prefabrykatów, co pozwoliło znacząco skrócić czas wykonania. W ostatnich tygodniach wykonawca zakończył montaż dachu z instalacją fotowoltaiczną, ukończył elewację oraz zamontował pompy ciepła. Gotowe są także nowe chodniki i plac zabaw. Równolegle prowadzone są prace w środku. Robotnicy wykańczają podłogi, malują ściany i montują drzwi. Ostatnim etapem będzie wykonanie miasteczka ruchu drogowego oraz zagospodarowanie terenu ziele-



FOT. MAT. PRAS. ULE

nią. Po zakończeniu robót budowlanych rozpoczną się odbiory techniczne. Jeśli wszystko przebiegnie zgodnie z planem, już po wakacjach nowoczesne przedszkole będzie mogło przyjąć pierwsze dzieci. Placówka zapewni miejsce dla 300 kilkulatek. Koszt budowy nowego przedszkola przy ul. Jugosłowiańskiej 2 wynosi ponad 26,8 mln zł.

MAGDALENA JACH

ZIELONE MIKROGRANTY

To najpiękniejsze podwórko w mieście!

To jedno z piękniejszych podwórek w Łodzi! Mieszkańcy pozyskali dotację i wspólnie zmienili brzydką, szarą przestrzeń w zachwycający ogród. Wyznaczyli sobie nawet codzienne dyżury przy pielęgnacji roślin.

EMILIA KUTLU

- Zazieleniliśmy, obetonowaliśmy i uprzątnęliśmy ten teren po zburzeniu garaży. Bardzo pomogły nam Zielone Mikrogranty, czyli dofinansowanie na projekt z Centrum Opus i urzędu. W lutym się zebrałiśmy, napisaliśmy projekt i udało się pozyskać pieniądze. Aplikacja była naprawdę prosta. Posadziliśmy trzy buki, łaskę kwietną, bluszcze i inne byliny. Teraz chętniej przychodzą do wiewiórki i przylatują ptaki - dodaje pani Joanna, jedna z inicjatorek projektu.

Zielone Mikrogranty to projekt Urzędu Miasta Łodzi oraz Fundacji Centrum OPUS. Mieszkańcy mogą starać się o dofinansowanie „ogrodu marzeń”. Dotacje wynoszą od 500 zł do 10 tys. zł. Ze wsparcia finansowego postanowili skorzystać mieszkańcy kamienicy przy ul. Radwańskiej 22. Złożyli projekt „Zawsze Zielono” i otrzymali od miasta 10 tys. zł na jego realizację.



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

- Już od kilku osób usłyszeliśmy, że to piękna przestrzeń - mówi jedna z lokatorek kamienicy.

MIESZKAŃCY ZADBALI O WSPÓLNĄ PRZESTRZEŃ

Mieszkańcy zjednoczyli siły i przez dwa tygodnie codziennie wspólnie sadzili byliny. Dziś opiekują się ogrodem w ramach codziennych dyżurów, poświęcając roślinom średnio godzinę dziennie.

Na tym ich projekt się jednak nie zatrzymuje. Pani Joanna podzieliła się z nami przyszłorocznymi planami:

- Myślimy też o ogrodach wertykalnych na ścianach. Chcemy też dokupić stojaki na rowery - mówi mieszkanka kamienicy przy ul. Radwańskiej 22.

Ogrodem zachwycają się pacjenci Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala im. Mikołaja Pirogowa, sąsiadującego z podwórką kamienicy.

- Już od kilku osób usłyszeliśmy, że to piękna przestrzeń i przyjemnie im się patrzy na ogród - dodaje pani Joanna.

REKLAMA

0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



**Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m²,
powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.**

Tel. kontaktowy 603 920 399

AKCJA CHARYTATYNA

0111543850



PRZYRODA

Inwazja obcych żółwi w łódzkich stawach

Piotr Berger, wędkarz z Łodzi, już kilkakrotnie w tym sezonie w Arturówku, Parku Julianowskim i na Żabieńcu zamiast ryby łapał... żółwie czerwonolice lub złotouchę – rodem z Ameryki. Takich żółwi gatunków inwazyjnych nie wolno uśmiercać, zabierać ani wpuszczać. Ale odebrać ich też nie ma kto.

LILIANA BOGUSIAK-JÓŹWIAK

- Z żółwiem czerwonolicym na wędce zadzwoniłem po Animal Patrol - wspomina wędkarz Piotr Berger. - Nie przyjechali, więc gdy kolejny raz wyłowilem żółwia, tym razem już złotouchego, po strażników już nie dzwoniłem. Żółwia wbrew przepisom wypuściłem do zbiornika.

Żółwie gatunków inwazyjnych przed laty masowo sprowadzano do sklepów zoologicznych w całej Europie. Były niewiele większe od monety o nominale 5 zł. Przez lata były ozdobą domowych akwa-

riów. Potem stały się problemem. Długowieczne, dorosłe osobniki, trzeba karmić, czyścić im zbiorniki, a wielu łódzian - jak się okazuje - straciło do tego serce. Wypuszczają żółwie do zbiorników wodnych, by sobie oszczędzić wysiłki. Żółwie dobrze sobie w nich radzą, przeżywają zimę, siejąc spustoszenie wśród mniejszych gatunków.

- Gatunki inwazyjne zagrażają naszej roślinności i florze: w małych zbiornikach wodnych zwłaszcza przy lasach, gdzie odbywają się gody trzaski i ropuchy, które stają się ich głównym pokarmem - mówi To-

masz Janiszewski z łódzkiego ogrodu zoologicznego.

O to, co wędkarz ma zrobić ze złapanym na wędkę żółwiem gatunku inwazyjnego zapytaliśmy w Biurze Głównym Polskiego Związku Wędkarskiego. Usłyszeliśmy, że „Polski Związek Wędkarski nie ma kompetencji zajmowania się gatunkami inwazyjnymi” i odesłano nas do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

Żółw ozdobny znajduje się na liście inwazyjnych gatunków obcych. Zgodnie z ustawą, ten kto zauważy żółwia ozdobnego w środowisku naturalnym, ma obowiązek niezwłocznie zgłosić ten fakt do właściwego wójta, burmistrza lub prezydenta miasta. Jak zapewnia Urząd Miasta Łodzi, służby mają procedury na takie wypadki, a zwierzę trafia do specjalnego azylu. Sprawdziłismy. Żółwi gatunków inwazyjnych nie przyjmuje w Łodzi ani zoo, ani palmiarnia ani Snake Zoo, czyli lecznica, która wcześniej takie gatunki od Animal Patrolu odbierała.

- W tym roku straż miejska przyjęła 4 zgłoszenia dotyczące żółwi, ale żadne z nich nie dotyczyło żółwia z gatunku inwazyjnego - informuje nas Dawid Andrzejczak, zastępca naczelnika Wydziału Dowodzenia Straży Miejskiej w Łodzi.

Problem jest duży, bo gdy straż miejska odbierze takiego żółwia zaczyna się narada co z nim zrobić. W Polsce działa tylko jedna fundacja, która odbiera żółwie gatunków inwazyjnych - Azyl Oceanica.



Piotr Berger ze złowionym przypadkowo inwazyjnym żółwiem.

W ogromnym basenie pływają żółwie znalezione w zbiornikach na terenie całej Polski. Przyjęcie żółwia pod opiekę fundacji - trzeba mu wykonać badania, zapewnić kwarantannę - kosztuje 1000 zł. Rafał Maciaszek, naukowiec prowadzący Fundację Oceanica mówi, że gmina Łódź - jako jedyna w Polsce - nie ma podpisanej umowy z fundacją.

- Żółw gatunku inwazyjnego w zbiorniku wodnym na terenie miasta powinien być traktowany jak zwierzę bezdomne i gmina ma obowiązek o niego zadbać - twierdzi naukowiec. - Łódź jako jedyna gmina w Polsce nic z tym problemem nie robi. Wędkarze powinni za każdym razem gdy wyłowią takiego żółwia zgłaszać to odpowiednim służbom. Tylko w taki sposób można zmusić gminę, aby zajęła się problemem.

REKLAMA

0011550896

NIEZWYKŁA POLSKA!

Interaktywny Przewodnik Turystyczny Lato 2026

Odkryj wyjątkowe zakątki w letniej odświeżce

- 📍 lokalne atrakcje
- 📍 turystyka przygodowa
- 📍 podróż tematyczna
- 📍 wypoczynek na łonie natury
- 📍 eko-turystyka

CZYTAJ na:
stronapodrozy.pl/przewodnik

GŁÓWNY PARTNER STRATEGICZNY

WOJEWÓDZTWO ŚWIĘTOKRZYSKIE

AKCJA CHARYTATYWNA

0211543790



PRAWO ŁASKI

Prezydent ułaskawił trzy osoby. Wśród nich jest Piotr Pytel, skazany na dożywocie

Prezydent Karol Nawrocki zastosował prawo łaski wobec trzech osób. Chodzi o Adama Borowskiego, Piotra Staruchowicza ps. „Staruch” i Piotra Pytla.

KAROLINA WROŃSKA, PAP

Ułaskawieni to: Adam Borowski, działacz opozycji demokratycznej w PRL, który został skazany na sześć miesięcy pozbawienia wolności za zniesławienie adwokata i posła KO Romana Giertycha; Piotr Staruchowicz ps. „Staruch”, jeden z liderów środowiska kibicowskiego Legii Warszawa, ukarany przez sąd dwuletnim zakazem wstępu na imprezy masowe (tzw. zakazem stadionowym) oraz Piotr Pytel, skazany przez sąd w Monachium na karę dożywotniego pozbawienia

wolności za morderstwo, którego - zdaniem polskiej prokuratury - nie popełnił. Podsekretarz stanu w KPRP Mateusz Kotecki poinformował, że prezydent wydał tego dnia trzy postanowienia w zakresie ułaskawień. W pierwszym przypadku wskazał na względy humanitarne, w tym podeszły wiek skazanego oraz pogarszający się w związku z tym stan zdrowia, ustabilizowany tryb życia, zasady sprawiedliwości oraz racjonalności, incydentalny charakter czynu, a także ponadprzeciętne zasługi m.in. na rzecz przemian demokra-

tycznych. Ułaskawienie to dotyczy Adama Borowskiego, działacza opozycji demokratycznej w PRL, represjonowanego przez ówczesny aparat bezpieczeństwa. Za działalność na rzecz przemian demokratycznych w Polsce został odznaczony w 2006 r. przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. W 1995 r. był założycielem, a w latach 2000-2006 przewodniczącym Komitetu Polska-Czeczenia. W latach 2008-2010 pełnił funkcję społecznego doradcy RPO ds. uchodźców czeczeńskich.

W drugim przypadku - mówił Kotecki - postępowanie ułaskawieniowe zostało wszczęte na żądanie prezydenta, a prawo łaski zastosowano przez darowanie środka karnego - zakazu wstępu na imprezy masowe, i zarządono zatarcie skazania.

Chodzi o Piotra Staruchowicza ps. „Staruch”, jednego z liderów środowiska kibicowskiego Legii Warszawa. Sąd w Lublinie ukarał Staruchowicza dwuletnim zakazem wstępu na imprezy masowe (tzw. zakazem stadionowym) za to, że podczas meczu Motoru Lublin z Legią Warszawa

w marcu 2025 r. przebywał w miejscu nieprzeznaczonym dla publiczności, na ogrodzeniu stadionu, mimo - jak argumentował sam Staruchowicz - posiadania akredytacji wydanej przez organizatora spotkania.

Mateusz Kotecki poinformował, że w trzeciej sprawie doszło do rozpoznania dwóch wniosków prokuratora generalnego, a pozytywne opinie w sprawie wydał zarówno sąd pierwszej, jak i drugiej instancji. Jak dodał, prezydent zastosował prawo łaski poprzez warunkowe przedterminowe zwolnienie z odbycia reszty

kary dożywotniego pozbawienia wolności na okres próby 5 lat, z ustanowieniem dozoru kuratora sądowego. Osoba ta została skazana za zabójstwo z rozbojem i rozbój.

Sprawa dotyczy Piotra Pytla, o którego ułaskawienie zwrócił się do prezydenta w połowie lipca prokurator generalny Waldemar Żurek. Pytel w 2006 r. skazany został przez sąd w Monachium na karę dożywotniego pozbawienia wolności za morderstwo. Jednak postępowanie prowadzone przez prokuraturę w Polsce wykazało, że to nie on popełnił zbrodnię.



FOT. ADAM JANIKOWSKI

Dotąd prezydent Nawrocki zastosował prawo łaski wobec siedmiu osób, a odmówił zastosowania go wobec pięciu osób.

Europejski system antyrakietowy Freja. Ukraina prowadzi rozmowy

Ukraina prowadzi rozmowy z 10 państwami i 12 firmami zbrojeniowymi o rozwoju europejskiego systemu antyrakietowego Freja - poinformował prezydent tego kraju Wołodymyr Zełenski. Strona ukraińska oczekuje wsparcia sojuszników w ramach prac nad tym projektem. Celem inicjatywy jest stworzenie alternatywy dla pocisków Patriot, których zapasy w USA znacznie się wyczerpały w wyniku konfliktu w Iranie.

- Ukraina mogłaby sama produkować zarówno rakiety, jak i wyrzutnie do nich - powiedział Zełenski. - Potrzebna jest jednak ścisła współpraca z tymi europejskimi krajami i firmami, które dysponują radarami, sensorami oraz innymi elementami niezbędnymi do stworzenia skutecznego systemu antybalistycznego.

Zełenski zaznaczył, że zaletą produkcji tego sprzętu na terenie Ukrainy byłaby

możliwość poddania go na tych miastowym testom bojowym. Wezwał przedstawicieli państw uczestniczących w inicjatywie, aby potraktowali ją jako priorytet dyplomatyczny.

Powstanie tzw. koalicji antybalistycznej ogłoszono podczas spotkania przywódców państw koalicji chętnych 13 lipca w Paryżu. Oprócz Ukrainy udział w tym projekcie zadeklarowali liderzy Danii, Francji, Niemiec, Włoch,



FOT. ADAM JANIKOWSKI

Zełenski: Ukraina mogłaby sama produkować rakiety i wyrzutnie.

Norwegii, Hiszpanii, Szwecji, Wielkiej Brytanii i Holandii. Do inicjatywy dołączyło również dwunastu europejskich producentów uzbrojenia. Lista uczestników może się jeszcze wydłużyć, ponieważ wciąż można się przyłączyć do projektu Freja.

- Dotyczy to na przykład krajów, które nie dysponują odpowiednim potencjałem produkcyjnym, ale posiadają pociski typu Patriot i są gotowe przekazać je na rzecz wzmoc-

nienia naszej zdolności do obrony przestrzeni powietrznej - przekazał Zełenski.

Freja to w mitologii nordyckiej bogini wegetacji, miłości, płodności i magii. Ponadto patronowała wojnie, połowa poległych wojowników podlegała jej władzy na polach Fólkvangr (reszta należała do Odyna - w Walhalli). Według mitów uważana za najpiękniejszą z bogiń.

KAROLINA WROŃSKA, PAP

AKCJA CHARYTATYWNA

0311550423

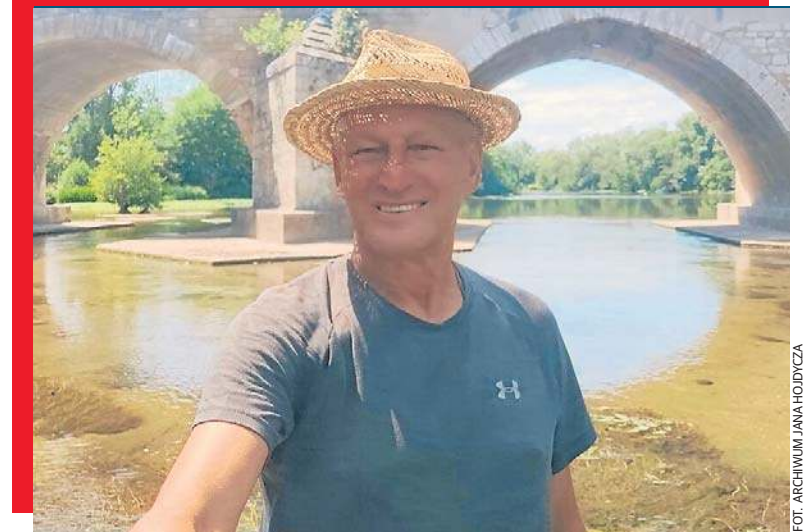




Podróże

Dla wielu osób Camino to przede wszystkim przeżycie duchowe.

FOT. ARCHIWUM JANA HOJDYCZA



FOT. ARCHIWUM JANA HOJDYCZA

Średnio przechodzi dziennie 35 km, choć bywają dni, gdy „licznik” zatrzymuje się bliżej 50 km.

Cztery miesiące, ponad 4 tysiące kilometrów Jana Hojdycza z Koszalina

Jan Hojdycz 1 maja ruszył z Warszawy z zapakowanym plecakiem i planem zrobienia około 4300 kilometrów szlakiem „Jakubowym”. Za nim blisko 90 dni w drodze. Nie wie jeszcze jak wróci, bo ta wyprawa - jak podkreśla - nie ma planu. Ma tylko wyznaczoną datę zakończenia 12-15 września.

JOANNA BORON

Jak zdradza Koszalinianin, emerytowany wojskowy, pomysł narodził się w czasie pandemii.

- Jak wszyscy siedziałem w domu, przeglądałem internet. Wtedy trafiłem na informacje o Camino de Santiago. Wcześniej niewiele o nim wiedziałem. Kojarzyłem muszelki, ale nie znałem ich znaczenia. Zobaczyłem jeden film, później obejrzałem „Droga życia”, przyznaje - kilka razy. To mnie zainspirowało - wspomina.

Droga św. Jakuba (Camino de Santiago) to najświętszy europejski szlak pielgrzymkowy prowadzący do grobu św. Jakuba Apostoła w Santiago de Compostela w Hiszpanii. Jego symbolem jest żółta muszla, a rozbudowana sieć tras obejmuje niemal całą Europę, dzięki czemu pielgrzymkę można rozpocząć praktycznie z własnego domu.

Najbardziej znanym odcinkiem jest Szlak Francuski (Camino Fran-

cés), rozpoczynający się w miejscowości Saint-Jean-Pied-de-Port we Francji. W zależności od wybranego wariantu liczy on od około 775 do 930 kilometrów i prowadzi przez Pireneje, Nawarrę, Kastylię i León aż do Galicji. Pokonanie tej trasy zajmuje zazwyczaj od czterech do pięciu tygodni.

Do najpopularniejszych tras należą także Szlak Portugalski (Camino Português), rozpoczynający się w Porto lub Lizbonie oraz Szlak Północny (Camino del Norte), biegnący wzdłuż atlantyckiego wybrzeża Hiszpanii. Również w Polsce funkcjonuje rozbudowana sieć dróg jakubowych.

Pierwotnie ta ekstremalna wyprawa miała być jego pomysłem na 60. urodziny. Ale jak to często bywa plany planami, a życie życiem. Realizacja przedsięwzięcia przesunęła się o dwa lata. Śmieje się, że mówił o tym tyle, że bliscy mieli już dość i pytali kiedy w końcu ruszy w drogę.

Dla wielu osób Camino to przede wszystkim przeżycie duchowe.

- Spotkałem już wielu ludzi idących szlakiem. Każdy ma inną motywację. Jedni idą z powodów religijnych, inni turystycznych, jeszcze inni szukają swojej własnej drogi - opowiada.

- Religia nie jest u mnie na pierwszym miejscu, ale ten aspekt również jest obecny. Po drodze często korzystam z pomocy parafii czy wspólnot, również protestanckich w Niemczech.

Pozytywnym zaskoczeniem jest dla niego jest ogrom życzliwości, jaka płynie od innych ludzi, tych w drodze i tych, którzy żyją przy szlaku. Mówi, że przed wyruszeniem w drogę miał sporo obaw. Tym bardziej, że - jak przyznaje - z językami obcymi jest u niego słabo.

- Ale dziś to coraz mniejszy problem. Mamy przecież translatory, aplikacje - śmieje się.

- Ludzie pytają, dokąd idę, proponują noclegi, jedzenie czy pomoc. Czasem odmawiam, bo chcę przejść jeszcze kilka kilometrów, a później okazuje się, że nie mam gdzie spać - relacjonuje.

A śpi w różnych miejscach. Nic nie planuje wcześniej, nie rezerwuje noclegów. Opowiada, że spał w różnych miejscach - raz nawet w mieście przy ulicy. Często w domach dla pielgrzymów, albo u życzliwych mieszkańców, co cieszy jeszcze bardziej, bo pozwala zaoszczędzić pieniądze, których - jak przyznaje - ma na tę wyprawę niewiele.

Średnio przechodzi dziennie 35 kilometrów, choć bywają dni, gdy „licznik” zatrzymuje się bliżej 50 kilometrów.

- Prowadzę notes, w którym każdego dnia zapisuję miejsce startu, miejsce zakończenia i liczbę kilometrów. Ostatnio zacząłem też notować temperaturę, bo to, co zastałem we Francji, bardzo mnie zaskoczyło. Wiedziałem, że będzie ciepło, ale nie przypuszczałem, że aż tak! Od Paryża praktycznie nie padało, a temperatura w cieniu przekraczała 40 stopni - mówi.

Czasem robi przerwy - dwa dni spędził w Paryżu na zwiedzaniu, za chwilę zatrzymał się w Lourdes, by zregenerować siły. Na swoją formę nie narzeka.

- Nie mam żadnych odcisków. Raz skrzyłem staw skokowy, ale na szczęście niegroźnie - rozchodziłem uraz i mogłem iść dalej - opowiada.

Ale przyznaje, że do wyprawy długo się przygotowywał.

- Jeździłem na rowerze, biegałem - ukończyłem kilkadziesiąt biegów, w tym dwa półmaratony - chodziłem po górach, a w kwietniu 2025 roku odbyłem trekking do Everest Base Camp w Nepalu. Wszystko to było elementem przygotowań do tej wyprawy.

W tę ponad czteromiesięczną trasę zapakował się w jeden plecak.

- Maksymalnie go odchudziłem już w drodze - opowiada.

- Na początku miałem dmuchany materac, ale po półtora miesiąca zaczął przepuszczać powie-

trze. Zrezygnowałem z niego gdy jednej nocy musiałem dwa razy go dopompowywać. Znalazłem za to na poboczu osłonę przeciwsłoneczną do samochodu i używam jej jako izolacji od podłoża. Sprawdza się świetnie - mówi z uśmiechem.

Sam plecak waży dziś około 12 kilogramów, ale bez jedzenia i wody.

- Gdy dołożę zapasy oraz trzy litry wody, robi się znacznie cięższy - relacjonuje.

Największym problemem jest właśnie woda. I to nie tylko to, ile jej trzeba na szlaku.

- Przy takich temperaturach woda po godzinie ma niemal 40 stopni. Dlatego zawijam butelkę w ręcznik i chowam do środka plecaka. Dzięki temu trochę wolniej się nagrzewa - opowiada.

Tyle, że dobranie się do zapasów oznacza konieczność wypakowania części rzeczy z plecaka.

Problemem bywa też prowiant.

- We Francji zaskoczyła mnie też liczba sklepów, a raczej ich brak. W wielu wsiach ich po prostu nie ma. W Niemczech czy Holandii było znacznie łatwiej. Trzeba dobrze planować zapasy. Raz weźmiesz za dużo jedzenia i ktoś cię zaprosi na posiłek, innym razem weźmiesz za mało i nie ma gdzie nic kupić - mówi.

- Trasa liczy około 4200-4300 kilometrów, bo nie idę najkrótszym szlakiem. Mam wyznaczone jedynie punkty orientacyjne, miejsca, które chce zobaczyć - opowiada, gdy rozmawiamy w 85. dniu jego wyprawy.

- Jestem w Lourdes. Jutro ruszam dalej, ale jeszcze nie zdecydowałem, którą trasą. Mogę przejść przez Pireneje do Saragossy, później do Fatimy, Porto, Santiago de Compostela, Muxii i Finisterre. Druga opcja to dojście do głównego szlaku francuskiego, skąd do Santiago jest około 900 kilometrów. Potem również chciałbym dotrzeć do Muxii, Finisterre, Porto i zakończyć w Fatimie.

Nie wie jeszcze jak wróci, bo ta wyprawa - jak podkreśla - nie ma planu. Ma tylko wyznaczoną datę zakończenia 12-15 września.

Rowerem z Pucka do Azerbejdżanu.

Wyprawa do miejsc i ludzi

Dawid Dettlaff ma już za sobą ponad 3500 kilometrów. Jego celem jest dotrzeć rowerem z Pucka do Azerbejdżanu. Wyruszył w samotną podróż przez Europę i Kaukaz, a po drodze spotyka ludzi, kultury i miejsca, których nie zapomni do końca życia. Kiedy z nim rozmawiam, Dawid właśnie odpoczywa się w małym tureckim miasteczku, i stamtąd opowiada o życzliwości spotykanych osób i wyzwaniach czekających na dalszym etapie wyprawy.

MARTYNA KUCYBAŁA

Gdzie teraz jesteś? Z jakiego miejsca ze mną rozmawiasz?

W tym momencie jestem około 30 kilometrów od Samsunu, nad tureckim wybrzeżem Morza Czarnego. Zatrzymałem się w niewielkiej miejscowości Engiz. To naprawdę mała miejscowość. Są tu tylko dwie stacje benzynowe i niewiele więcej. Dzisiaj planuję dojechać do Samsunu, a później ruszyć w kierunku Ordu.

Ile kilometrów masz już za sobą?

Przejechałem już ponad 3500 kilometrów.

A ile jeszcze przed tobą? To mniej więcej połowa trasy?

Tak, przede mną zostało jeszcze niecałe 2 tysiące kilometrów. Początkowo planowałem jechać również przez Armenię, więc cała trasa przekroczyłaby 6 tysięcy kilometrów. Ostatecznie jednak z tego zrezygnowałem. Po pierwsze, mogłoby mi zabraknąć czasu, a po drugie pojawiają się informacje od innych podróżników, że pieczętą z Armenii i Azerbejdżanu mogą powodować dodatkowe pytania podczas przekraczania granic. Wolę więc nie ryzykować i dlatego wybrałem prostszą trasę.

To pewnie ma związek z konfliktem o Górski Karabach?

Tak, to jeden z powodów. Choć aktywne działania wojenne już ustały, sytuacja między Armenią a Azerbejdżanem nadal pozostaje napięta. Właśnie dlatego podróżnicy zwracają uwagę, że podczas kontroli granicznych mogą pojawiać się dodatkowe pytania dotyczące wcześniejszych podróży do tych krajów.

Skąd w ogóle pomysł na Azerbejdżan?

To bardzo ciekawe pytanie. Od zawsze chciałem zobaczyć Kaukaz, a jednocześnie uwielbiam podróżować rowerem. Najprostsza odpowiedź jest więc taka, że chciałem po prostu przejechać z mojego rodzinnego Pucka na Kaukaz właśnie na dwóch kółkach. Drugim powodem była chęć zobaczenia Azji. Od dawna marzyła mi się tak daleka podróż właśnie do Azerbejdżanu, z możliwością przejechania wzdłuż trzech mórz, w tym Morza Kaspijskiego.

Sam przejazd z Pucka do Azerbejdżanu to ogromne osiągnięcie.

Tak, zdecydowanie. To jest naprawdę duża wyprawa. Ale nie chcę jeszcze niczego zapeszać. Na razie skupiam się przede wszystkim na tej podróży. Na tym, co mam aktualnie przed sobą, na trasie i na problemach, które pojawiają się po drodze. Teraz najważniejsze jest dla mnie to, żeby dobrze przejść przez każdy kolejny etap. Nie ukrywam, że jest też coś, o czym chyba jeszcze nigdy wcześniej nie mówiłem. Być może w przyszłości Baku i Azerbejdżan staną się dla mnie punktem, z którego będę chciał kontynuować tę podróż jeszcze dalej. Oczywiście, jeśli obecna wyprawa zakończy się sukcesem. Marzą mi się dalsze, odległe kierunki na wschodzie. Być może kiedyś tam wrócę i będę mógł powiedzieć, że z Pucka dotarłem jeszcze dalej niż do Azerbejdżanu.

Wspomniałeś o problemach. Spotykają cię jakieś większe trudności na trasie, czy na razie wszystko przebiega dość spokojnie?



Droga na Kaukaz wiedzie między innymi przez Bałkany. Bułgarii nie mogło na tej trasie zabraknąć.

W tym momencie wszystko idzie naprawdę bardzo gładko. Szczerze mówiąc, nie spodziewałem się, że aż tak dobrze będzie wyglądała ta podróż. Oczywiście pojawiają się drobne problemy. Dzisiaj na przykład musiałem zjechać do miejscowości, której w ogóle nie miałem w planach, bo musiałem dokupić pakiet internetu do swojej karty SIM. Ale to są naprawdę drobne rzeczy. Odpukać, do tej pory miałem tylko jedną przebitą dętkę, co uważam za bardzo dobry wynik. Na poprzednich wyprawach bywało znacznie gorzej. Pamiętam sytuację z Serbii, kiedy wjechałem w gruz i jednocześnie przebiłem dwie dętki. Sprawdzałem wtedy dokładnie oponę, wymieniłem dętkę, a mimo to kolejne również się przebiły. Tamte sytuacje były zdecydowanie bardziej pechowe niż to, z czym mierzę się teraz. Na razie więc wszystko przebiega bardzo dobrze. Natomiast wiem, że najtrudniejsze etapy dopiero przede mną.

Co może być największym wyzwaniem dla ciebie?

Na pewno granica gruzińsko-azerbejdżańska, która jest dość specyficzna. Sam Azerbejdżan również może być wymagającym miejscem dla rowerzysty. Dużym problemem mogą być przede wszystkim temperatury. Już teraz jest bardzo ciepło. Gdybyśmy sprawdzili temperaturę w Baku, mogłaby ona przekraczać 30 stopni. To oznacza, że trzeba będzie zupełnie inaczej zaplanować dzień i dostosować rytm jazdy do warunków. W najgorętszych godzinach, mniej więcej między 12.00 a 16.00, jazda może być bardzo trudna i niebezpieczna. Człowiek szybciej się męczy, robi mniej kilometrów, dlatego prawdopodobnie będę musiał robić dłuższe

przerwy w ciągu dnia. To jednak również niesie ze sobą kolejne wyzwania. W tych krajach infrastruktura rowerowa wygląda zupełnie inaczej niż w Polsce. Nie ma tak wielu wydzielonych, bezpiecznych i oświetlonych tras rowerowych. Najczęściej trzeba poruszać się drogami przeznaczonymi dla samochodów, często drogami szybkiego ruchu. Oczywiście można wybrać spokojniejsze drogi lokalne czy przejazd przez mniejsze miejscowości, ale wtedy pojawia się inny problem, czyli znacznie większe przewyższenia i dużo dłuższa trasa. W regionie tureckiego wybrzeża jest to szczególnie odczuwalne. Dlatego czasami trzeba wybierać między szybszą, ale bardziej ruchliwą trasą, a spokojniejszą drogą, która może oznaczać dodatkowe kilometry i dużo większy wysiłek.

Dużo mówisz o tym, jak ważne są dla ciebie spotkania z ludźmi podczas podróży. Jacy są ludzie, których spotykasz na trasie?

Fantastyczni. Naprawdę, w każdym miejscu spotykam niesamowitych ludzi. Jeśli miałbym podsumować wszystkie moje wyprawy rowerowe - a jeżdżę już blisko pięć lat - to mogę powiedzieć, że nigdy nie spotkała mnie żadna poważnie nieprzyjemna sytuacja. Każdego dnia spotyka mnie tyle życzliwości, że czasami sam zaczynam się zastanawiać, czy ja potrafiłbym każdego dnia okazywać innym ludziom tyle dobra, ile sam otrzymuję. Chociażby dzisiaj, kiedy wspominałem o wymianie pakietu internetowego i karcie SIM. Pan, który pracował w punkcie, od razu zaprosił mnie na herbatę, dał mi wodę i zaczął pytać, kim jestem i dokąd jadę. Nie mówił po angielsku, ja nie znam tureckiego, więc korzystaliśmy z Google Translatora, ge-

słów i pokazywania sobie różnych rzeczy. Spędziliśmy razem chyba godzinę w bardzo miłej atmosferze, a później ruszyłem dalej. Mam wrażenie, że w Turcji naprawdę trudno byłoby mi zostać samemu w trudnej sytuacji.

Kilka dni temu zatrzymałem się na kawę na stacji benzynowej. Podszedł do mnie pewien mężczyzna i zaczął pytać, skąd jestem, dokąd jadę i co robię. Kiedy powiedziałem, że jadę z Polski, odpowiedział, że zna kogoś, kto ma żonę z Polski. Dosłownie po kilku minutach pojawił się jego znajomy i powiedział: „Dawid, jeśli chcesz, moja żona jest Polką. Mamy dwójkę dzieci. Jeśli jesteś zmęczony, możesz zostać u nas na noc”. To było niesamowite. Od razu chciałem poznać jego żonę, bo byłem ciekawy, co Polka robi tutaj, nad Morzem Czarnym, w Turcji. Ostatecznie nie zostałem u nich jedną noc, ale aż dwa dni. Pokazali mi turecką kuchnię, zabrali mnie na plażę, nauczili kilku tureckich słówek, poznali mnie ze swoją rodziną. Tych spotkań jest naprawdę mnóstwo i chyba właśnie one są jedną z najpiękniejszych części tej podróży.

Czy ta sytuacja w Turcji była pierwszą taką podczas tej trasy? Że zaproszono cię do obcego domu?

Nie, to zdecydowanie nie była pierwsza taka sytuacja. Podobne historie spotykały mnie już wcześniej w Rumunii, Bułgarii, a nawet w Polsce. Kiedy mówimy o tej słynnej gościnności wschodniej, często przywołujemy Gruzję i gruzińską gościnność. To doświadczenie jest jeszcze przede mną i zobaczymy, czy będę mógł je później porównać z tym, czego już doświadczyłem. Natomiast już teraz mogę powiedzieć, że spotkałem się z ogromną życzliwością i gościnnością w Polsce, na Węgrzech, Słowacji, w Rumunii, Bułgarii i właśnie w Turcji. Przypomina mi się szczególnie jedna sytuacja z Rumunii. To był chyba mój drugi dzień podróży, jeszcze przed wjazdem do Transylwanii. Zaczęło się ściemniać, a ja mam taki sposób, że kiedy szukam miejsca na nocleg, pytam ludzi, którzy mają ogród, działkę albo kawałek terenu przy domu, czy mógłbym rozbić tam namiot. Nigdy niczego nie oczekuję. Nie zakładam, że ktoś zaprosi mnie do domu albo zapewni mi nocleg. Chodzi mi tylko o kawałek miejsca, gdzie spokojnie mogę rozstawić namiot i mieć pewność, że nikt nie będzie miał z tym problemu. Podjechałem wtedy pod jeden z rumuńskich domów. Przygotowałem wcześniej wiadomość przetłumaczoną na język rumuński i pokazałem ją mieszkańcom. Napisałem, że podróżuję rowerem i zapytałem, czy mógłbym rozbić namiot gdzieś obok ich domu. Najbardziej niesamowite było to, że oni po przeczytaniu tej wiadomości zachowali się tak, jakby czekali na mnie cały dzień. To jest bardzo trudne do opisanie uczucie. Oni nawet przez chwilę nie zastanawiali się, czy mogą mi pomóc. Nie było żadnego dystansu ani niepewności. Od razu pojawiło się: „Oczywiście, masz tutaj pokój, możesz skorzystać z prysznicy, tutaj masz ręcznik. Odpocznij, przebierz się. Jeśli chcesz, usiądź z nami, zjemy coś razem, napijemy się herbaty”. Czasami mam wręcz wrażenie, jakbym znalazł się w jakiejś symulacji, bo sytuacje, które spotykają mnie po drodze, wydają się zupełnie nierealne. Jedziesz samotnie

przez obcy kraj, pukasz do drzwi nieznanym ludzi, a oni przyjmują Cię tak, jakbyś był kimś, na kogo od dawna czekali.

Czy obraz krajów, które mijasz, różni się jakoś od tego, co wcześniej słyszałeś albo sobie wyobrażałeś?

Kompletnie. Myślę, że takie miejsca trzeba po prostu zobaczyć samemu. Podróż rowerem daje możliwość zobaczenia rzeczy, których prawdopodobnie nie zobaczysz podczas zwykłego wyjazdu. Nie chodzi nawet o podróże typu all inclusive, ale nawet o klasyczne zwiedzanie. Jadąc rowerem, omijasz autostrady, wjeżdżasz do małych miejscowości i wiosek, do których samochodem czy motocyklem prawdopodobnie nigdy nie miałbyś powodu skręcić. Chociażby Turcja, o której wiedziałem oczywiście, że jest krajem muzułmańskim, ale dopiero będąc tutaj, naprawdę zrozumiałem, jak bardzo różni się od miejsca, z którego pochodzę. Dla mnie pierwszego dnia dużym zaskoczeniem były megafony rozmieszczone w miastach, z których pięć razy dziennie rozlega się wezwanie do modlitwy. Kiedy przyjeżdżasz z małej miejscowości na Kaszubach i nagle słyszysz potężny dźwięk z głośników w całym mieście, pierwsza reakcja jest taka, jakby wydarzyło się coś niezwykłego. Jakby nagle coś się stało. A dla ludzi tutaj to jest zupełnie normalne. To element codzienności, na który nawet nie zwracają uwagi. To chyba właśnie jest taki moment zderzenia kulturowego.

Niesamowity jest też sam krajobraz tej podróży. Jadąc rowerem, cały czas jesteś właściwie w tej samej pozycji. Masz ręce na kierownicy, nogi cały czas pracują. A mimo to wszystko wokół ciebie nieustannie się zmienia. Zmienia się język,

kultura, religia, sposób myślenia, podejście do granic, państw, polityki, relacji międzynarodowych. Ty przekraczasz kolejne granice, ale sam zostajesz z tym całym bagażem doświadczeń, podczas gdy świat wokół ciebie cały czas się zmienia. Nawet Turcja, która jest ogromnym krajem, zmienia się z każdym kolejnym miastem. Każdy region ma swoją specyfikę.

To musi być niesamowite doświadczenie. Być tak blisko tego wszystkiego i obserwować te zmiany z każdym kilometrem.

Tak, ale jest to też bardzo wymagające psychicznie. Dużo mówi się o fizycznym zmęczeniu i tych kilometrach, bólu mięśni, dostosowywaniu trasy do możliwości organizmu. Natomiast psychicznie również jest to bardzo intensywne. Wyobraź sobie, że jednego dnia szukasz miejsca na namiot. Trafiasz do jakiejś rodziny, która zaprasza cię do środka. Rozmawiasz z rodzicami, bawisz się z dziećmi, poznajesz ich historię. Wieczorem rozmowy stają się głębsze. Oni opowiadają ci o swoich problemach, ty opowiadasz o swojej podróży. Następnego ranka robicie razem kawę, jesz szybkie śniadanie, pakujesz rower. Oni wychodzą przed dom, żeby ci pomachać, ty też odmachujesz. Patrzysz jeszcze raz i ruszasz dalej. I prawdopodobnie już nigdy tych ludzi nie zobaczysz. Ale ich historie zostają z tobą. Ich problemy, ich życie, ich sposób patrzenia na świat. Najpiękniejsze i jednocześnie najtrudniejsze jest to, że następnego dnia prawdopodobnie wydarzy się coś podobnego. Znowu spotkasz ludzi, znowu pojawi się jakaś historia, a ty będziesz musiał zostawić ją za sobą i jechać dalej. To jest takie koło. Wszystkie dobre chwile zostają

za tobą, ale cały czas kolejne są jeszcze przed tobą.

Co chciałbyś wynieść z tej podróży, kiedy już wrócisz do Pucka? Jest coś, co chciałbyś ze sobą przywieźć?

Wiesz co, bardzo chciałbym przywieźć koszulkę reprezentacji Azerbejdżanu.

Czyli po to jedziesz na rowerze do Azerbejdżanu?

Dokładnie, to jest mój główny cel. Oczywiście żartuję. Tak naprawdę trudno mi odpowiedzieć na to pytanie, bo ja nie traktuję tych wypraw jako czegoś, z czego muszę coś konkretnego wynieść. Ja po prostu kocham taki sposób życia. Chciałbym w przyszłości traktować podróże jako naturalny element codzienności. Myślę, że nie da się przed podróżą założyć, czego dokładnie się z niej nauczysz. Dopiero po powrocie, kiedy odpocznę, spotkam się z rodziną, przyjaciółmi, dziewczyną, kiedy trochę wszystko we mnie opadnie, będę mógł odpowiedzieć, co tak naprawdę wyniosłem. Gdybym przed wyjazdem miał dokładnie określone oczekiwania, prawdopodobnie mógłbym się rozczarować, bo rzeczywistość zawsze przynosi coś zupełnie innego. Najbardziej doceniam jednak to, że podczas takich podróży głowa naprawdę odpoczywa. Ona cały czas pracuje, ale skupia się na zupełnie innych rzeczach niż w codziennym życiu. Nie myślisz o pracy, finansach czy innych przyziemnych sprawach. Myślisz o tym, co jest tu i teraz: że boli cię Achilles, że zaczyna dokuczać kolano, że trzeba znaleźć miejsce na nocleg, zaplanować kolejny dzień. Paradoksalnie właśnie to daje ogromne poczucie wolności.



Dawid Detlaff z napotkanymi po drodze ludźmi

UNIA NAMAWIA DO NAPRAW I ZMIENIA PRAWO

Daj drugie życie zepsutej pralce!

Od kilku dni obowiązuje unijna dyrektywa „Prawo do naprawy”, która ma zachęcić do naprawy sprzętu zamiast jego wymiany. Zyska nie tylko środowisko, ale także konsumenci i fachowcy.

LUCYNA TALAŚKA-KLICH

● Bardzo dobrze, że Unia wprowadziła takie przepisy, bo na rynku jest coraz więcej „jednorazówek”, których nikt nie chce albo nie może naprawiać - mówi pan Andrzej z Torunia, specjalizujący się w naprawie lodówek i pralek. - Niektórzy nawet nie pytają o koszt naprawy po gwarancji, wolą kupić nowy sprzęt. Bywa jednak, że chińskiej tandety nawet nie da się zreperować. Bywa, że brakuje części, a czasami jest tak jakby „operowało się trupa” - po rozkręceniu chińszczyzny widać, że nic się nie da zrobić.

„Obecnie, gdy produkt taki jak odkurzacz lub pralka psuje się lub jest wadliwy, łatwiej jest się go pozbyć i kupić nowy niż zlecić jego naprawę. Dzieje się tak, ponieważ naprawa jest często droższa i bardziej kłopotliwa niż kupno nowego produktu, a czasami wręcz niemożliwa” - czytamy na unijnej stronie. „Przedwczesne pozbywanie się towarów nadających się do naprawy skutkuje co roku wytwarzaniem ogromnych ilości odpadów i zużywaniem zasobów”.

Dlatego UE wprowadziła prawo, które ma sprzyjać naprawie produktu, a nie zakupowi nowego.

Unijne przepisy mają m.in.: zachęcić konsumentów do łatwiejszej, tańszej i szybszej naprawy wadli-

wych produktów; zaferować producentom zachęty do wytwarzania produktów, które działają dłużej i mogą być naprawiane, ponownie wykorzystywane; zwiększyć atrakcyjność sektora napraw i tworzyć miejsca pracy w Europie; ograniczyć ilość odpadów i zużycie surowców krytycznych.

Przepisy promujące naprawę towarów weszły w życie już 30 lipca 2024 roku, a państwa członkowskie miały przenieść je do prawa krajowego do 31 lipca 2026 r. Polska nie zdążyła wprowadzić ich w tym terminie, ale jest szansa na przyjęcie projektu przez Radę Ministrów w trzecim kwartale tego roku.

- Czasami to aż mnie trzęsie, gdy przywozimy nową lodówkę, a zabieramy „starą”, chociaż jeszcze w pełni sprawną, bo właścicielom mieszkania znudził się kolor mebli w kuchni i wszystko zmieniają - mówi pan Andrzej z Torunia, który po godzinach pracy w sklepie ze sprzętem AGD naprawia przede wszystkim lodówki i pralki. - Kolor lodówki nie pasuje, więc zamiast wymienić jej panele frontowe, to kupują nowe. Niektórzy mają za dużo pieniędzy i za mało myślą o środowisku!

Z kolei pan Tomasz z Bydgoszczy - który reperuje m.in. zmywarki - uważa, że na naprawy najczęściej decydują się przedstawiciele

tz. klasy średniej. I nie chodzi tylko o świadomość. Bo najmniej zamożni konsumenci często kupują towary najtańsze.

- To są takie jednorazówki - dodaje. - Wyrzucają je i kupują nowe. A elektrośmięci przybywa! Dlatego bardzo podoba mi się ta idea, żeby zachęcać do napraw.

PLUSY DLA KONSUMENTÓW

W dyrektywie „Prawo do naprawy” zapisano m.in. przysługujące konsumentom prawo do żądania, aby producent naprawił produkty, które zgodnie z przepisami UE z technicznego punktu widzenia nadają się do naprawy (np. pralki, odkurzacze czy telefon komórkowe). Naprawa powinna być wykonana w rozsądnym terminie i - o ile nie jest świadczona nieodpłatnie - po rozsądnej cenie.

W 2027 r. ma powstać unijna platforma napraw, z sekcjami dla każdego państwa członkowskiego, co pomoże konsumentom w znalezieniu ofert i dotarciu do fachowców.

Podmioty zajmujące się naprawą, będą mogły oferować konsumentom bezpłatny europejski formularz z informacjami na temat np.: warunków naprawy, czasu koniecznego do jej wykonania, cen, produktów zamiennych.

Na stronie unijnej zapisano: (...) W przepisach utrzymano prawo konsumentów do wyboru między naprawą a wymianą produktów wadliwych w okresie obowiązywania odpowiedzialności sprzedawcy przewidzianym w gwarancji. Jeśli konsument zdecyduje się na naprawę, okres odpowiedzialności sprzedawcy zostanie przedłużony co najmniej o 12 miesięcy od momentu naprawy.

LEPIEJ DLA RZEMIEŚNIKÓW

Pan Jarek z powiatu bydgoskiego, który przed laty prowadził rodzinny punkt napraw sprzętu RTV i AGD, zwraca uwagę, że spora grupa fachowców może wrócić na rynek pracy: - Teraz niektórzy są w szarej strefie. Mają dużą wiedzę i umiejętności, ale ze względu na brak opłacalności utrzymania punktów usługowych, dziś dorabiają sobie na boku. Jeżdżą do domów klientów, nie wystawiają faktur, przyjmują tylko gotówkę. Bo tylko nie-

wisach gwarancyjnych albo w sklepach ze sprzętem. Niektórzy musieli się przekwalifikować. Może teraz wrócą do zawodu?

Jak podaje Michał Cabański z bydgoskiego Urzędu Statystycznego, 30.06.2026 r. w Kujawsko-Pomorskiem było 208 podmiotów zajmujących się naprawą i konserwacją urządzeń gospodarstwa domowego oraz sprzętu do użytku domowego i ogrodniczego. Pięć lat wcześniej było ich 214.

Jacek Trela, prezes zarządu Kujawsko-Pomorskiej Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Bydgoszczy: - Uważam, że „Prawo do naprawy” to krok w dobrym kierunku dla gospodarki, w tym dla rzemiosła. Zobowiązanie producentów do zapewnienia dostępu do części zamiennych, dokumentacji technicznej i możliwości naprawy po okresie gwarancyjnym daje niezależnym serwisom AGD realną szansę na rozwój. To oznacza więcej zleceń dla lokalnych zakładów rzemieślniczych, nowe miejsca pracy oraz większą konkurencję na rynku usług. Jednocześnie samo prawo nie rozwiąże wszystkich pro-



Jeśli „Prawo do naprawy” będzie respektowane, konsumenci zyskają.

blemów. Kluczowe będzie to, czy producenci rzeczywiście zapewnią części w rozsądnych cenach, dostęp do informacji serwisowych i nie będą utrudniać napraw poprzez rozwiązania techniczne lub programowe. Jeśli przepisy będą skutecznie egzekwowane, mogą znacząco poprawić sytuację wielu firm rzemieślniczych

z branży AGD, a konsumenci zyskają tańsze naprawy i dłuższą żywotność sprzętu. To także dobry krok w stronę ekologii z czego wielu z nas nie zdaje sobie sprawy. Liczymy na więcej takich przemyślanych decyzji, by za chwilę nie zabrakło nam fachowców dzięki którym może funkcjonować zdrowa gospodarka.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

12h autokup, 664-040-076

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

OPERATOR bobiniarki z doświadczeniem. Cięcie folii. Umowa zlecenie. Kontakt: 601 202 759

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlećisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe, 695-412-061

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

ANTENY taniutko, 733-955-881

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE - audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

Dachy krycie papa, 514-317-998

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

INSTALACYJNE

Elektryk - 24h, 663-210-045

ELEKTRYK, 693-741-682

HYDRAULIKA tanio, 788-289-668

Hydraulika, naprawy, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

PORZĄDKOWE

PRANIE dywanów i tapicerki. Solidnie. Dojazd, 600-794-989

AUTOREKLAMA

Q604983220A

BIURO OGŁOSZEŃ

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 127

Ogłoszenia telefoniczne: 800-472-852, 42 647-28-52



W 1981 poślubiła kardiologa Adama Torbickiego. Nie ma dzieci. Tak mówi o tym: – Tak się życie nam ułożyło i to nie było tak, że postanawiamy, nie postanawiamy, chcemy, nie chcemy.

Grażyna Joanna Torbicka urodziła się 24 maja 1959 w Pszczynie. Jest córką prezenterki telewizyjnej Krystyny Loski i działacza piłkarskiego Henryka Loski. Ukończyła studia na Wydziale Wiedzy o Teatrze Akademii Teatralnej w Warszawie. W 1985 rozpoczęła pracę w Telewizji Polskiej.



Grażyna Torbicka oślniła na festiwalu! Ekspert zachwycony stylizacją gwiazdy

AGNIESZKA KOSTUCH

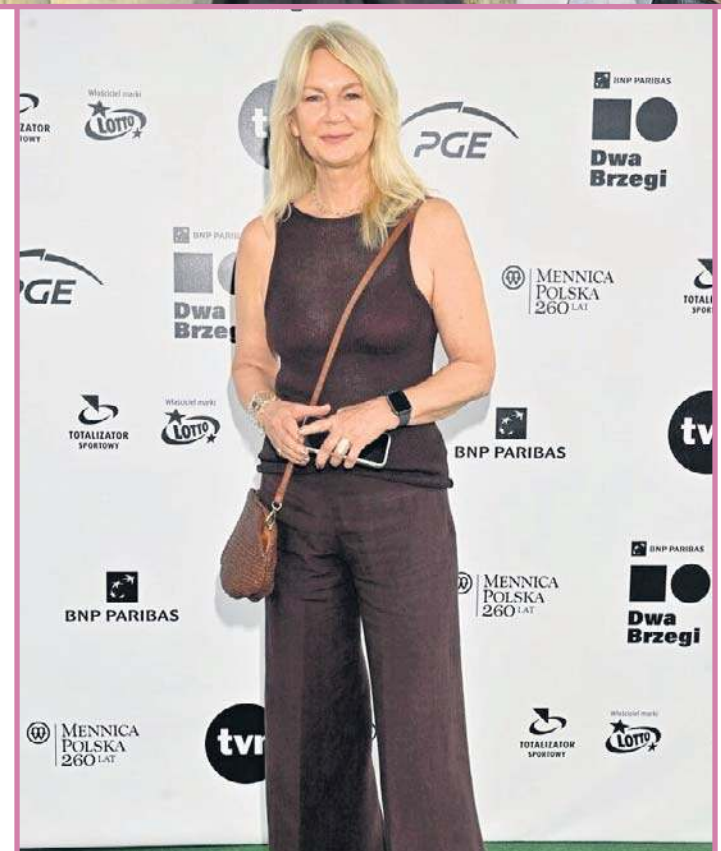
Grażyna Torbicka na 20. Festiwalu Filmu i Sztuki „Dwa Brzegi” w Kazimierzu Dolnym po raz kolejny udowodniła, że naturalność i umiar to klucz do modowego sukcesu. Choć na czerwonym dywanie pojawiła się plejada znanych nazwisk, to właśnie dziennikarka przyciągała spojrzenia wszystkich. Specjalnie dla Telemagazynu jej czekoladowy total look ocenił projektant Daniel Jacob Dali.

Festiwal Filmu i Sztuki BNP Paribas „Dwa Brzegi” potrwa do 9 sierpnia. Wydarzenia mają miejsce nie tylko w Kazimierzu Dolnym, ale także w Janowcu i Uściążu.

Na miejscu osobiście pojawiają się gwiazdy. Wśród nich m.in. Marcin Dorociński, Wojciech Mazolewski, Piotr Żurawski, Ignacy Liss, Justyna Wasilewska, Magdalena Cielecka, Izabela Kuna, Julia Pietrucha i Jakub Gierszał. Nie zabrakło dyrektorki artystycznej i współtwórczyni idei programowej festiwalu, a więc Grażyny Torbickiej. Wyróżniała się z tłumu, w pozytywnym tego słowa znaczeniu.

– Grażyna Torbicka od lat pozostaje symbolem ponadczasowej elegancji i konsekwencji w budowaniu własnego stylu. Także tym razem postawiła na prostotę – czekoladowy total look złożony z dzianinowego topu i szerokich spodni. Prezentuje się niezwykle szlachetnie, a stono-

wana kolorystyka doskonale współgra z jej urodą – mówi projektant Daniel Jacob Dali. – Delikatne dodatki, czyli pleciona torebka i minimalistyczne sandały nadają całości lekkości, pokazując, że nie potrzeba krzykliwych elementów, by wyglądać stylowo. Od lat wybiera fasony kolory i materiały, które są zgodne z jej charakterem i sylwetką, dzięki czemu zawsze wygląda naturalnie i z klasą. To przykład osoby, która nie goni za chwilowymi trendami, lecz stawia na jakość, umiar i ponadczasową elegancję. Dla wielu kobiet w Polsce jest wzorem świadomego stylu i dowodem na to, że najlepiej ubierać się nie według mody, lecz zgodnie z tym, w czym naprawdę czuje się dobrze.



Pogoń wypunktowała Cracovię

W ostatnim spotkaniu drugiej kolejki piłkarskiej ekstraklasy Cracovia przegrała w Krakowie z Pogonią Szczecin 0:2 (0:0).

0:1 - Leo Borges (46), 0:2 - Paul Mukairu (90+4).

Widzów 11 023.

W podstawowym składzie drużyny gości zagrał Darko Czurlinow. Top reprezentant Mołdawii, o którego w swoich szeregach chciał mieć Widzew, ale przegrał transferowy bój właśnie z Pogonią. Pomocnik nie zachwylił i w 60 minucie został zmieniony przez Musę Juwara.

Dla Bartosza Grzelaka, po sześciu remisach, była to pierwsza porażka w roli trenera Cracovii. Z kolei szkoleniowiec Pogoni Oskar Garcia świętował pierwsze zwycięstwo ze szczecińskim klubem.

1. Legia Warszawa	2	6	4-1
2. Jagiellonia Białystok	2	6	3-1
3. Lech Poznań	2	4	2-1
Wisła Płock	2	4	2-1
5. GKS Katowice	2	3	4-3



Fragment meczu Cracovia - Pogoń

6. Pogoń Szczecin	2	3	2-1
7. Górnik Zabrze	1	3	2-1
8. Wisła Kraków	2	3	5-5
9. Zaglebie Lubin	2	3	3-3
Śląsk Wrocław	2	3	3-3
11. Piast Gliwice	2	3	4-5
12. Radomiak Radom	2	3	3-4
13. Widzew Łódź	2	2	2-2
14. Motor Lublin	2	1	3-4
15. Cracovia	2	1	0-2
16. Korona Kielce	1	0	0-1
17. Raków Częstochowa	2	0	2-4
Wieczysta Kraków	2	0	2-4

(HOF)

Będą pucharowe emocje

W najbliższych dniach aż pięć polskich drużyn rywalizować będzie w eliminacjach europejskich pucharów.

5 sierpnia, godz. 20.15: Ferencváros - Górnik Zabrze (III runda kwalifikacji Ligi Europy). W razie niepowodzenia, o udział w fazie zasadniczej Ligi Konferencji Górnik powalczy z AS Monaco.

6 sierpnia, 18: Jagiellonia Białystok - Rangers FC (III runda eliminacji Ligi Europy).

Jeśli Jagiellonia przegra, to trafi na zwycięzcę dwumeczu między czeskim FK Jablonec a RFS Ryga z Łotwy.

6 sierpnia, 19: Lech Poznań - KI Klaskvik (III runda kwalifikacji Ligi Europy). W razie niepowodzenia, o udział w fazie zasadniczej Ligi Konferencji Lech powalczy z lepszym dremeczku łotewskiego Riga FC i węgierskiego Gyori ETO FC

6 sierpnia, 19: Raków Częstochowa - Hammarby IF (III runda eliminacji Ligi Konferencji)

6 sierpnia, 20 Hapoel Tel Awiw - GKS Katowice (III runda eliminacji Ligi Konferencji). Jeśli GKS wygra dwumecz, to jego kolejnym przeciwnikiem będzie Atalanta Bergamo. (HOF)



Radość piłkarzy Górnika Zabrze

WIDZEW POWITAŁ BRAZYLIJCZYKA, A POŻEGNA CYPRYJCZYKA



Paulinho Bóia został nowym zawodnikiem Widzewa.

W tym sezonie Stelios Andreou będzie grał w portugalskiej ekstraklasie.

Trwa rotacja kadr w piłkarskiej, ekstraklasowej drużynie Widzewa. Dołączył Brazylijczyk.

JAN HOFMAN

Paulinho Bóia został nowym zawodnikiem Widzewa, Łódzki klub podpisał kontrakt do 2028 roku z opcją przedłużenia o dwa lata.

28-letni brazylijski skrzydłowy w minionym sezonie rozegrał 33 spotkania i strze-

lił cztery bramki w portugalskiej ekstraklasie w CD Nacional.

Paulinho, a właściwie Paulo Henrique Pereira da Silva, piłkarskie szlify zdobywał w akademii São Paulo, gdzie później zadebiutował również w pierwszym zespole. W barwach tego klubu wystąpił w 31 oficjalnych spotkaniach, rywalizując m.in. w brazylijskiej Série A, rozgrywkach stanowych, Pucharze Brazylii oraz Copa Libertadores. W trakcie pobytu w São Paulo zbierał także doświadczenie na wypożyczeniach do portugalskiego Portimonense oraz brazylijskich São Bento i Juventude.

Ten transfer oznacza, że łódzcy działacze zrezygnowali z pozyskania z Afimico Pululu. Nieoficjalnie wiadomo, że ostatecznie napastnik będzie zawodnikiem saudyjskiego Al-Hazem. Oficjalna prezentacja piłkarza ma się odbyć przed startem rozgrywek, które rozpoczną się 13 sierpnia.

Do tej pory z Widzewa odeszło dwóch zawodników sprowadzonych w poprzednim sezonie: Dion Gallapeni i Osman Bukari.

Trzecim będzie Stelios Andreou. 24-letni cypryjski stoper, wbrew wcześniejszym doniesieniom, nie dołączy natomiast do izraelskiego Maccabi Tel Awiw. Stoper zostanie zawodnikiem portugalskiego Esto-

rilu. Transfer będzie polegał na wypożyczeniu piłkarza z opcją wykupu. Dziś obrońca ma przejść testy medyczne, po których podpisze kontrakt.

Widzew kupił 30-krotnego reprezentanta Cypru z belgijskiego Charleroi za 1,3 mln euro. Portal „Transfermarkt” wycenił wówczas na aż 3,5 mln euro. Stelios Andreou zaczął przygodę z łódzkim zespołem jako zawodnik wyjściowego placu. Później jego pozycja w drużynie znacznie osłabła. W nowym sezonie, czyli w meczach Motorem Lublin (2:2, u siebie) oraz Wisłą Płock (0:0, na wyjeździe) nie znalazł się w meczowej szerokiej kadrze łódzkiej drużyny.

Pierwsze wyróżnienie Roberta

Robert Lewandowski, który w sobotę zdobył dwa gole dla Chicago Fire w wygranym 2:1 meczu Charlotte FC, został wybrany „Piłkarzem Tygodnia” Major League Soccer (MLS) - ogłosili organizatorzy rozgrywek.

Były to pierwsze gole polskiego napastnika dla jego nowego klubu w trzecim meczu, który był również jego debiutem na własnym stadionie. Lewandowski w 20. mi-



Robert Lewandowski

nucie po zgraniu piłki głową przez Duńczyka Philipa Zinkernagela zaskoczył chorwackiego bramkarza Kristijana Kahlinę płaskim strzałem przy słupku tuż zza linii pola karnego, a w 68. min po podaniu Fina Robina Loda, uprzedził obrońcę, znalazł się w sytuacji sam na sam z golkeeperem rywali i z bliska nie dał mu szans na skuteczną interwencję.

(HOF)

PIERWSZY LIDER, NAJBLIŻSZY RYWAŁ ŁKS, PRZEGRYWA U SIEBIE



Zespół ŁKS pokonał Polonię Bytom.

Piłkarze ŁKS spotkanie trzeciej kolejki pierwszej ligi rozegrają na stadionie przy Al. Unii.

JAN HOFMAN

Rywałem elkaesiaków będzie Chrobry, a więc drużyna, która w poprzednim sezonie wybiła z głowy elkaesiakom marzenia o awansie do ekstraklasy (wygrali półfinałowe spotkanie barażowe). Niedzielne spotkanie trzeciej kolejki sezonu na stadio-

nie przy Al. Unii rozpocznie się o godz. 14.30. Wydaje się, że elkaesiacy będą już na starcie mieli nieznaczną przewagę. A wszystko dlatego, że Łodzianie rozegrali swój ligowy mecz w piątek (pokonali 2:1 Polonię Bytom). Chrobry dopiero w poniedziałek meczem z Odrą Opole zamykał drugą kolejkę mistrzowską. Inauguracja sezonu na stadionie w Głogowie nie była udana. Gospodarze nie wykorzystali szansy, by wrócić na fotel lidera, na którym zasiadali po pierwszej kolejce sezonu, dzięki zwycięstwu ze Stalą w Rzeszowie (5:1). Piłkarze Chrobrego do przerwy byli tylko tłem dla

Odry. Dość powiedzieć, że przez pierwsze 45 minut podopieczni trenera Łukasz Bancelli (objął zespół w listopadzie 2024 roku), nie oddali ani jednego strzału! Warto dodać, że katem Chrobrego okazał się Maksymilian Pin-got, którego pewnie kibice ŁKS dobrze pamiętają. Środkowy obrońca w poprzedniej rundzie grał w łódzki pierwszoligowcu, był wypożyczony z Górnika Zabrze.

Chrobry Głogów - Odra Opole 0:1 (0:1)
0:1- Pingot (9)
Chrobry: Bąkowski - Tabiś (64. Lis), Gric, Kozajda, Bartolewski, Ibe-Torti, Mandrysz (46. Bukowski), Rybak (78.

Grzelak), Bąk (87. Szabłowski), Szarabura (78. Sadiku), Stróziak.

1. Arka Gdynia	2	6	5-0
2. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	2	6	4-0
3. Bruk-Bet Termalica Nieciecza	2	6	4-1
Polonia Warszawa	2	6	4-1
5. Miedź Legnica	2	4	3-1
6. Stal Mielec	2	4	5-4
7. ŁKS Łódź	2	4	3-2
8. Chrobry Głogów	2	3	5-2
9. Warta Poznań	2	3	6-4
10. Polonia Bytom	2	3	5-5
11. Odra Opole	2	3	1-1
12. Podbeskidzie Bielsko-Biała	2	2	4-4
13. Pogoń Siedlce	2	1	2-3
14. Puszcza Niepolomice	2	0	0-2
15. Unia Skierniewice	2	0	2-5
16. Ruch Chorzów	2	0	0-4
17. Lechia Gdańsk	2	0	0-6
18. Stal Rzeszów	2	0	1-9

Szcście Wojtka, wielki pech Jana

Trapiący w ostatnim czasie kontuzjami bramkarz Marc-Andre ter Stegen został na rok wypożyczony z Barcelony do Ajaksu Amsterdam. 34-letni Niemiec w drużynie ze stolicy Katalonii był konkurentem Wojciecha Szczęsnego. Kierownictwo piłkarskiego mistrza Portugalii FC Porto złożyło skargę do władz krajowej federacji (FPF) na zły stan murawy, która do-



W meczu na stadionie w Coimbrze walki nie brakowało.

prowadziła do kontuzji reprezentanta Polski Jana Bednarka na stadionie w Coimbrze, gdzie w sobotę „Smoki” wywalczyły Superpuchar tego kraju. Boisko opuścił po pierwszej połowie spotkania.

Porto odniosło sukces po wygranej 1:0 z drugoligowym Torreense Torres Vedras, zdobywcą Pucharu Portugalii.

(HOF)

Siatkarki Budowlanych już trenują

Siatkarki Budowlanych, mistrzyni Polski i zdobywczynie krajowego pucharu, rozpoczęły przygotowania do nowego sezonu. Pierwszy trening odbył się na obiekcie Chojńskiego Klubu Sportowego.

START W PAŹDZIERNIKU

Nowe rozgrywki oficjalnie rozpoczną się na początku października (w weekend 3-4). Budowlane przygotowania do sezonu 2026/2027 rozpoczęły od zająć w siłowni. Potem odbył się wspólny trening na piasku. Brało w nim udział dziewięć siatkarek, w tym wracająca do klubu po ośmiu latach Martyna Grajber-Nowakowska.

W składzie brakuje pięciu reprezentantek, przygotowujących się do mistrzostw Europy: Katarzyny Wenerskiej i Justyny Łysiak, Rumunek - Rodicy Buterez i Iuny Zadroj-nai oraz Słowenki - Saśy Planinšec.



Maciej Biernat, trener łódzkiej drużyny

PLAŻÓWKA TAKŻE

Z Budowlanymi trenowały też cztery zawodniczki siatkówki plażowej, które wzmocnią zespół podczas turnieju tej odmiany siatkówki w Ustce. Te zawody już w dniach 6-7 sierpnia. Pierwszym sprawdzianem będzie PGE Grand Prix PLS 2026 w Ustce, gdzie łodzianki zagrają w grupie z #VolleyWrocław oraz ITA TOOLS Stal Mielec.

EXPRESS

● Kamil Majchrzak odpadł w I rundzie turnieju ATP Masters 1000 na twardych kortach w Montrealu. Polski tenisista przegrał ze zbliżającym się do końca kariery 39-letnim Francuzem Gaellem Monfilsem 4:6, 4:6.

● Magda Linette awansowała do 2. rundy turnieju WTA 1000 na twardych kortach w Toronto, pokonując grającą z tzw. dziką kartą tenisistkę gospodarzy Carol Zhao 4:6, 6:1, 6:4.

● Vladimir Petković przestał być trenerem piłkarskiej re-

prezentacji Algierii, mimo że przed mistrzostwami świata przedłużył kontrakt do 2028 roku.

● Mateusz Rudyk i Nikola Sibiac zdobyli na torze kolarskim w Pruszkowie tytuły mistrzów Polski w sprincie indywidualnym i keirinie. Na średnim dystansie aż cztery złote medale zdobył Filip Prokopszyn: w scratchu, omnium, madisonie i wyścigu drużynowym na 4 km.

● Brytyjka Maisie Anita Bond zdobyła złoty medal w skoku z wieży 10 m podczas odbywających się w Paryżu pływackich mistrzostw Europy. 16. miejsce zajęła Maria Łukaszewicz, która odpadła w eliminacjach.

(HOF)



Magda Linette gra dalej w Toronto.

Wschód Słońca: 5:11 **Zachód Słońca:** 20:24
Imieniny: Kasjan, Oswald oraz Maria, Wirginia, Nonna, Abel, Kasjana, Wenancjusz, Parys, Wenanty, Afra, Wenancja, Cyriak.

Dzisiaj  max. **40°C** min. **23°C**  Jutro max. **33°C** min. **19°C**



● **Wodnik (20.01 - 18.02)**

Twój zapał ci się chwali, ale aroganckie i impulsywne zachowanie już nie. Postaraj się tego nie zaprzęścić.

● **Ryby (19.02 - 20.03)**

Teraz najważniejsza jest rodzina. Ze względu na nią, być może trzeba będzie odłożyć jakieś zawodowe plany i aspiracje.

● **Baran (21.03 - 19.04)**

Rozwiązując problemy posłuchaj głosu intuicji. Jeśli nawet ponieśiesz jakieś straty finansowe to zyskasz coś cenniejszego.

● **Byk (20.04 - 20.05)**

Życie każdego dnia uczy pokory i patrzenia na wszystko z dystansem. Dziś odbierzesz lekcję.

● **Bliźnięta (21.05 - 21.06)**

Jeśli masz partnera to o niego dbaj. Pamiętaj, że szczęście ukrywa się w drobiazgach i codziennych serdecznych gestach.

● **Rak (22.06 - 22.07)**

Nie stroń od przygód i nowych doświadczeń. Twoje horyzonty poszerzy podróż lub znajomości.

● **Lew (23.07 - 22.08)**

Ufność w swoje siły pomoże w życiu, ale brawura bywa przyczyną wielu kłopotów.

● **Panna (23.08 - 22.09)**

Dziś nie uda ci się przemknąć niezauważenie. Szef już rano będzie chciał cię widzieć, a nawet zapytać o twoje poczynania.

● **Waga (23.09 - 22.10)**

To, co możesz zrobić jutro, zrób dzisiaj, a jutrzejszy dzień będzie luźniejszy. Przyda się, żeby poświęcić go młodszym.

● **Skorpion (23.10 - 21.11)**

Wszystko, co powiesz może być użyte przeciw tobie. Wbrew pozorom nie jesteś mocarzem.

● **Strzelec (22.11 - 21.12)**

Najwięcej wydarzy się tam, gdzie w grę wchodzi finanse albo związki uczuciowe. Tylko nie mieszaj jednych z drugimi.

● **Koziorożec (22.12 - 19.01)**

Dziś unikaj nowych wyzwania, mogą cię odrobinę przerosnąć. Przecież nie jesteś w formie.

FELIETONIK

Jan Malarz:

**Urzędasy!
Odczepcie się
od ludzi z
al. Politechniki!**

Włódzkim magistracie najwyraźniej uważają, że mają monopol na wiedzę o tym, czego Łódzianie chcą i czego im potrzeba. A jeżeli Łódzianie chcą czegoś innego, to używany jest argument, że: „Nie kochacie Łodzi!”. Imaginacja z finezją cepa używa wobec ludzi „ZAKAZ”-ów.

Przykład? Oto najświeższy: mieszkańcy komunalnej kamienicy przy al. Politechniki 28 ustawili na podwórku dwa plastikowe baseny i wypełnili je wodą z miejskiej sieci wodociągowej, a magistrat (rękomą urzędników Zarządu Lokali Miejskich) wysłał do nich pismo, że mają owe dwa baseny usu-

nać, ponieważ ustawili je... bez zgody ZLM i na części wspólnej – czyli podwórku. Trzeba przytoma zauważyć, że niemal wszyscy lokatorzy (może poza jedną osobą) wyrazili zgodę na tę wakacyjną „inwestycję”, sami kupili baseny, sami dbają o ich czystość i deklarują, że solidarnie zapłacą za zużyty wodę. A z basenów korzystają przede wszystkim dzieci z tejże kamienicy, a i dla dorosłych mieszkańców jest to też ochłoda w upalne dni. Magistrat mieszkańcom w niczym nie pomógł, nie wydał nawet złotówki (a miejska spółka ZWiK dzięki temu więcej zarobi) i nikt szkody nie poniósł.

I na czym polega „grzech” Łódzian z al. Politechniki? Że nie poprosili o zgodę na swą inicjatywę urzędu! Bo gdyby to była „inwestycja” realizowana za kasę z budżetu obywatelskiego, to prezydent Łodzi ze swymi wiceprezydentami z pewnością pochwaliliby się nią na konferencji prasowej i jeszcze kupili dla dzieci piasek, grabki i wiaderka. Tak jak się chwalał in-

nymi „inwestycjami dla Łódzian” robionymi za setki tysięcy złotych z miejskiej kasy. A to sadzeniem drzew (które usychają po 3 miesiącach i trzeba je wstydliwie usuwać), a to ścieżkami dla rowerów, które zamieniają się w parkingi, bo w UMiE nie sprawdzili, że to teren prywatny (np. na ul. Łukasieńskiego). A niektórych inwestycji b.o. (np. tętnia w parku przy ul. Podmiejskiej) nie robią, bo jest za droga, podczas gdy robią inne, które niczego nie zmieniają, a są kosztowne (przestawienie o 90 stopni ławek na ul. Piotrkowskiej – tak by były nie w osi północ-południe, a wschód-zachód).

A jaką ofertę ma magistrat dla dzieci z kamienicy przy al. Politechniki na upalne dni? Półkolonie na Fali za 325 zł za dzień, kurtynę wodną na Piotrkowskiej, fontannę na pl. Niepodległości, przy której szarpia się pijackowie?

Czy naprawdę magistrat nie ma w Łodzi większych problemów do rozwiązania niż likwidacja gumowego basenu?

W APARACIE



● **Basen ustawiony przez mieszkańców kamienicy.**

KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- 3)** aktorka z filmu „Rewers” Borysa Lankosza,
10) podziemne przejście,
11) pewność siebie pyszałka,
12) „długopis” dawnego kopisty,
14) zespół Roberta Gawlińskiego,
15) imię Adamczyka, aktora grającego Chopina,
16) element ćwiczenia gimnastycznego,
19) klub piłkarski z Bergamo,
23) sytuacja pozornie niemożliwa,
27) psuje się od głowy,
28) Wisła z dopływami,
29) „... 303”, oparta na faktach powieść Fiedlera,
30) choroba oczu powodująca ślepotę,
33) małe pomieszczenie,
37) karacena dla rycerza,
38) wyspa na rzece,
39) ptak drapieżny jak grzyb jadalny,
40) Kinga, dziennikarka z TVN,
41) przedmiot wykonany bez pomocy maszyn.

Pionowo:

- 1)** pula w grze hazardowej,
2) ojczyzna futbolu,
3) włoski producent smacznych lodów,
4) nalewka na piotunie,
5) jasne piwo z pubu,
6) sprzęt zboża z pola,
7) kończy zdanie,
8) kawałek ryby przeciętej poprzecznie,

1	■	2	■	3		4		5	■	6		7	■	8	■	9
10					■		■		■			■	11			
	■		■	12				■	13					■		■
14					■		■	■		■		■	15			
	■		■		■	16	17			18		■		■		■
19	20		21		22			■	■	23		24		25		26
■		■		■		■	27				■		■		■	■
28								■	■	29						
■		■		■								■		■		■
30		31		32								33	34		35	36
	■		■		■							■		■		■
37												38				
	■		■		■							■		■		■
39												■	40			
	■		■	41										■		■



- 9)** Artur, śpiewający satyrkę,
13) wiązka kluczy,
17) szwajcarski dopływ Renu,
18) atmosferyczny to deszcz lub śnieg,
20) królestwo Priama opisane przez Homera,
21) słodycz na patyku w ustach Kojaka,
22) Polacy lub Czesi,
24) podłużne wyżłobienie,
25) otwarte na oścież przed

- miłymi gośćmi,
26) budka z prasą i papierosami,
30) ... ognia, czyli płomienie,
31) w herbie Warszawy lub dawniej na drogach,
32) dawny żołnierz ciężkiej jazdy,
34) stojące to tremo,
35) święta matka z Kalkuty,
36) okres postu przed Bożym Narodzeniem.

PRZYSŁOWIA NA DZIŚ

W pierwszym tygodniu sierpnia sypka – zima ciężka, śnieżna i długa nas czeka.
W pierwszym tygodniu sierpnia pogoda stała, będzie zima długa biała.